№ 274. Dnia 11 grudnia. PIĄTEK. Dnia 29 listopada (11 grudnia) 1891 r. Rok VIII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie	rs. 6.
Półrocznie	„ 3.
Kwartalnie	„ 1 k. 50.
Miesięcznie	— „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie	rs. 8
Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 2 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Damazego Pap. Wyz.
Jutro: Aleksandra Męcz.
Wschód słońca o godz. 8 m. —. Zachód o godz. 3 m 46
Długość dnia godz. 7 m. 46 Ubyło dnia godz. 8 m. 57

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 11/XII 1891 r.

× Przemysł włościański w okolicy Łodzi rozwija się pomyślnie i dużo włościan ciągnie z tego źródła niemałe zyski. Prócz płótna i towarów wełnianych, włościanie wyrabiają trepy, kółka do przędzenia nici, mędlice, sitka, przetaki, koszyki, rogoże, zabawki dla dzieci, oraz wiele innych przedmiotów domowego użytku jakoto: łyżki drewniane, stolnice, wałki, maglownice, solniczki i t. p. Wyroby swoje sprzedają włościanie na targach w okolicznych miasteczkach i w Łodzi, gdzie dzięki swej taniości i trwałości, poszukiwane są one bardzo chętnie przez klasę robotniczą. Obecnie z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, na każdy targ tutejszy włościanie dowożą znaczne ilości swoich wyrobów, które w tym roku odznaczają się wykończeniem lepszem, niż w latach poprzednich i z powodzeniem współzawodniczą z wyrobami rękodzielników miejscowych.

× W tych dniach zawiesił wypłaty w mieście naszem p. L., fabrykant wyrobów wełnianych. Do ogłoszenia upadłości jednak prawdopodobnie nie przyjdzie, gdyż wierzyciele wchodzą z nim w układy. Pasywa obliczają na rs. 25,000.

× „Birżewyja wiedomosti" donoszą o zachwianiu się interesów pewnej wybitnej fabryki sukna w Petersburgu na linii aleksandrowskiej. Pasywa tej firmy wynoszą około 1½ miliona rubli; głównymi jej wierzycielami są fabryki sukna w Moskwie i w Łodzi. Prócz tego zachwiane są interesy jeszcze kilku innych fabryk sukna w Petersburgu.

DROGI BITE I ZWYCZAJNE.

× Odbywająca się obecnie rewizya dróg szosowych w obrębie dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego, ma na celu przedstawienie szczegółowego raportu i kosztorysu na gruntowną reparacyę tych dróg. Nadto wyasygnowaną będzie pewna suma na wysadzenie wszystkich szos drzewami. W dalszym dopiero projekcie jest urządzenie plantacyj owocowych przy domkach dozorców i dróżników.

DROGI WODNE.

× Właściciel majątku Popowo w powiecie pułtuskim, p. Stanisław Skarzyński, wystąpił do władz z deklaracyą podjęcia, przy pomocy rządu, budowy kanału dla połączenia rzeki Narwi z Wisłą, w celu utworzenia bezpośredniej komunikacyi wodnej pomiędzy Warszawą i miejscowością Zegrze w guberni łomżyńskiej. W razie przychylenia się władzy do tego projektu, p. Skarzyński obowiązuje się przedstawić szczegółowy projekt, oraz kosztorysy. Projekt ten był przedstawiony do opinii władzy wojskowej, która ze swej strony w zasadzie nie znalazła przeszkód do urzeczywistnienia projektu. Obecnie więc w celu specyalnego zbadania sprawy, przesłano projekt do zarządu warszawskiego okręgu komunikacyi.

DROGI ŻELAZNE.

× Gubernia chersońska i niektóre inne, dotknięte nieurodzajem, zwróciły się do ministeryum spraw wewnętrznych z prośbą o obniżenie taryf kolejowych dla przewozu artykułów spożywczych, ofiarowanych ludności okolic dotkniętych nieurodzajem, lub też o przewóz bezpłatny. W razie przychylnej decyzyi, władze gminne miejscowe zamierzają starać się także o ulgi przewozowe dla artykułów, zakupionych za ofiarowaną gotowiznę.

× Na drodze żelaznej baltyckiej zamierzono zorganizować specyalną komisyę sanitarną, do udziału w której, prócz lekarzy kolejowych, powołane będą niektóre osoby, znane ze swych prac i doświadczenia w kwestyach sanitarnych.

× Z wiosną roku przyszłego odeski zarząd kolei południowo-zachodnich rozpocznie budowę nowej linii obwodowej na Peresyp.

× Zamierzono połączyć w jaknajkrótszym czasie kraj zakaukaski z Persyą koleją żelazną od Adżykabulu do Astary.

× Niejaki E. Gerstner stara się o dozwolenie mu, do współki z kilku innemi osobami, zbudowania odnogi kolejowej od pargołowskiej stacyi kolei finlandzkiej do znanego ze swego położenia malowniczego sioła Jukki. Na drodze tej ma być zastosowany ruch elektryczny.

× Z Krakowa donoszą, że po zaprowadzeniu taryfy strefowej z dniem 1-m stycznia 1892 r. bilet kolejowy z Krakowa do Lwowa kosztować będzie III-cią klasą 3 złr. 20 ct., II-gą klasą 6 złr. 40 ct., I-ą klasą 9 złr. 50 ct.

HANDEL.

× Grono akcyonaryuszów towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu zwołuje zebranie ogólne celem: 1) wyboru wzmocnionej komisyi rewizyjnej, któraby dokładnie sprawdziła stan interesów towarzystwa; 2) powzięcia uchwały o pociągnięciu do odpowiedzialności cywilnej zarządu, oraz b. dyrektora handlowego p. Radziszewskiego za straty, wyrządzone akcyonaryuszom. Wysokość akcyi dojść ma rs. 100,000.

× „Kuryer warszawski" donosi, iż wkrótce otwarty będzie w Moskwie rządowy skład spirytusu, który przyjmować będzie od producentów okowitę na przechowanie. Straty wynikłe z tak zwanej „ususzki", które obowiązywały dotąd interesantów, ponosić będzie skarb, pragnąc w ten sposób uchronić wytwórców od placenia podatku za spirytus, nie idący na spożycie. Ostatnio wymienione ułatwienie ma tem donioślejsze znaczenie, że przy dotychczasowej odpowiedzialności wytwórców za tak zwaną „ususzkę", ci ostatni nie mogli przetrzymywać towaru nawet wobec przewidywanego podwyższenia cen, lecz musieli go sprzedawać bardzo tanio. Zaznaczyć nadto należy, że na dostawiony do składu rządowego spirytus, udzielane będą zaliczki. Składy tego rodzaju miały być otwarte jednocześnie w znaczniejszych punktach handlu spirytusem, a więc i w Warszawie. Niemożność asygnowania obecnie funduszów na zaprowadzenie kilkunastu składów w Cesarstwie nakazywała jednak zarządowi skarbowemu odłożyć wykonanie tego projektu do roku przyszłego.

OSZCZĘDNOŚĆ.

× Warszawska kasa oszczędności liczy obecnie 43,368 uczestników, posiadających kapitału rs. 1,988,994.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Ze sprawozdania banku włościańskiego okazuje się, że przy jego pomocy włościanie bezrolni lub małorolni nabyli do końca 1890 roku 2,180 dziesięcin ziemi, na co bank udzielił 157,397 rs., nabywcy zas dopłacili z własnych funduszów 40,053 rs. Z pożyczek banku korzystało 13 gromad, czyli spółek włościańskich, składających się z 1,028 osób, a mianowicie: w guberni warszawskiej 4 gromady nabyły 230 dzies. ziemi (po 116 rs. 10 kop. za dziesięcinę), na co bank dał 26,703 rs., nabywcy zaś 10,003 rs., w guberni kaliskiej 3 gromady nabyły 687 dzies. (po 74.52), na co z banku wzięto 51,199 rs., włościanie zaś złożyli 9,025 rs.; w guberni kieleckiej spółka 122 włościan nabyła 73 dzies. (po rs. 356) za 23,872 rs. uzyskane z banku i 8,622 rs. z własnych funduszów; w guberni łomżyńskiej gromada z 36 włościan nabyła 65 dzies. (po 128 rs. 38 kop.) na co bank udzielił 8,000 rs., a nabywcy zobowiązali się dopłacić 2,000 rs., z których uiścili na razie tylko 1,200 rs., resztę zaś, to jest 800 rs. rozłożono im na trzy lata; w guberni lubelskiej gromada z 95 włościan nabyła 295 dzies. (po 52 rs. 78 kop.), na co bank udzielił 13,986 rs., nabywcy zaś 1,886 rs.; w guberni piotrkowskiej 4 gromady nabyły 860 dzies. (po 85 rs. 68 kop.), na co bank dał rs. 73,690, nabywcy zaś złożyli 8,517 rs.. Jak widzimy, najwięcej ziemi nabyli włościanie w guberni piotrkowskiej, najmniej zaś w łomżyńskiej. Mieszkańcy gubernij: radomskiej, siedleckiej, płockiej i suwalskiej do końca 1890 roku nie korzystali z pomocy banku włościańskiego.

× W ustroju lombardów prywatnych czyli t. zw. kas zaliczeniowych na zastaw ruchomości mają zajść w roku przyszłym znaczne zmiany, dotyczące rozciągnięcia ściślejszej kontroli policyjnej nad działalnością tych kas. Między innemi,

---

10)

Leon Tinseau.

CZY KOCHAĆ?

Przekład z francuskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr 273*).

Późno już dość było, gdy bohater zerwał się, dręczony strasznemi snami i przywidzeniami.

— Co ty tu robisz? krzyknął na Rabat'a, spostrzegłszy, iż ten stoi w nogach jego łóżka i przypatruje mu się uważnie.

Za całą odpowiedź marynarz ręką wskazał na tacę ze śniadaniem. Lecz Alain nie myślał o śniadaniu. Jak wszystkie słabe umysły, zamiast starać się przedsięwziąć jakieś kroki wobec katastrofy usiłował przedewszystkiem odgadnąć jej przyczynę.

Jedna myśl dręczyła go przedewszystkiem: odszukać zdrajcę, który zawiadomił hrabiego o pobycie syna jego w Pustelni. Wyprostowawszy się na łóżku, z nieubłaganą miną sędziego, który skazuje na powieszenie, krzyknął.

— Słuchaj mnie Rabat i nie wykręcaj się kłamstwem. Do kogo pisałeś o mojej obecności w tym kraju szatańskim?!

Rabat chwycił w powietrzu biały beret, który ze strachu zmienił swoją pozycyę. Wydawał się spiorunowanym i niewyraźnie wyjąkał:

— Nie rozumiem pana.

— To się znaczy, że wszyscy powinni być przekonani, że jestem w New-Yorku, a mój ojciec dowiedział się, że tu bawię w waszej przeklętej Pustelni, to chcę właśnie powiedzieć! Ale ja znajdę szpiega, co mnie sprzedał. Odpowiedz, albo cię zadenuncyuję przed twoją Zelią.

— Panie, odparł Rabat, blady śmiertelnie—słowo uczciwego marynarza, że nie umiem pisać. Ale na jakich podstawach pan przypuszcza?...

— Bez żadnych pytań. Pakuj moje rzeczy, jadę dziś wieczór.

— A! panie! obaj pojedziemy. Co może się zdarzyć jednemu, może się i zdarzyć drugiemu. Tak, tak, są szpiegi i to niedaleko. Zawsze to mówiłem! A! te niemcy przeklęte!

Maurycy przyszedł na śniadanie wcześniej, niż zazwyczaj i zastał kuzyna, w jednym bucie, pogrążonego w zadumie.

— No, no, zaczął—nie traćże głowy. Od rana rozmyślam nad twoją sprawą. Przedewszystkiem więc jedno pytanie: Czy w dalszym ciągu zamierzasz zaślubić pannę Montdauphin?

Wicehrabiego wyrwało nagle z apatyi to uwłaczające pytanie.

— Zupełnie tosamo, jakbyś mnie zapytał: dałeś słowo, czy masz zamiar dotrzymać je?

— Mój kochany—odparł Maurycy—są przyrzeczenia, których nie trzeba dotrzymywać. Jeżeli naprzykład w chwili uniesienia, poprzysiągłeś mnie zabić, nie idzie zatem, żebyś musiał mnie zabijać.

— Ja też nie obiecywałem Simonie, że ją zabiję.

— E, mój przyjacielu, w czasie, kiedy bywałem w świecie, obecny byłem zawieraniu niejednego małżeństwa, gorszego od zabójstwa.

— Słysząc cię mówiącym, możnaby wnosić, że idzie tu o jakieś zwykłe małżeństwo z interesu. Ależ ja kocham, kocham na całe życie Simonę i nie potrafię być bez niej szczęśliwym.

— To wiele. W każdym razie nie źle też byłoby zapewnić się, czy będziesz z nią szczęśliwy... i pozwól mi dodać — czy ona będzie z tobą szczęśliwa.

Alain, zamiast odpowiedzi, zwrócił na towarzysza wzrok pełen pogardliwego oburzenia.

— A więc, dobrze — ciągnął dalej Clégnérec — nie mówmy już więcej o tem. Przejdźmy do dróg i środków. Jak ci to powiedziałem wczoraj, mosty za sobą spaliłeś i jesteście oboje z żoną skazani koniecznością na życie w preryach. Zróbmy teraz bilans waszego majątku. Aktywa przyszłości... naturalnie zero? Pasywa?

— Żałuję teraz jednej tylko rzeczy — zawołał Alain z wyrazem złości, dotąd u niego nie spotykanej, że nie zrobiłem pięciukroć stu tysięcy franków długu. Miałby przynajmniej ojciec przyjemność płacenia ich! Ale nic nie jestem winien. Obaj mieliśmy jednych i tychsamych dostawców. Wszystko szło na jeden rachunek.

— Doskonały system. Gdzieindziej mógłbyś żałować go, ale tutaj, nawet przez lat dziesięć nie zniszczyłbyś całej twej garderoby. Z twojej więc strony „debet i kredyt" wielkie zero. Niewiele to dla zainstalowania się. Za dziesięć tysięcy franków jednak będziesz miał tysiąc hektarów ziemi, a jakkolwiek szczupły to bardzo posag, jednakże jest tutaj dostateczny. Tylko, że posag otrzymasz po małżeństwie, małżeństwo zaś możesz zawrzeć dopiero po wezwaniu notaryalnem do rodziców, a to może nastąpić dopiero wówczas, gdy będziesz miał lat 25.

Lavandieu zerwał się na te słowa:

— Do licha! kuzynie, wezwanie notaryalne! Drugi raz już o tem mówisz, jak gdyby to była drobnostka. Znałeś Prévanne'a, tego biedaka, który dziś jest konsulem gdzieś w Chinach? On także ożenił się po wezwaniu notaryalnem wbrew woli rodziców. Naturalnie, nastąpiło zerwanie na zawsze. A czy wiesz, co się potem stało? We dwa lata ojciec Prévanne'a umiera.

— Ze zmartwienia?

— Nie, skutkiem wypadku na kolei. Wówczas to dowiedziano się, że zacny ojciec Prévanne zdążył zmarnować cały swój majątek, pozostawiając dla młodego małżeństwa kilka ciepłych słów i zamek rodzinny, starannie ogołocony z przynależnych mu obszernych gruntów. Czy ty pojmujesz, co to jest taki spadek? Prawo pozwala mi ożenić się bez pozwolenia ojca, ale pozwala również mojemu ojcu dać mi środek na śmierć głodową, jeżeli ożenię się bez jego pozwolenia. Czy to nie jest niedorzecznością w najwyższym stopniu?

Nader ciekawą była gra fizyognomii Maurycego podczas wywodów kuzyna. W jednej chwili wyraz twarzy jego z serdecznego zajęcia zamienił się w żdziwienie, żdziwienie przeszło w rozczarowanie, a następnie już poprostu w trwogę. Alain nie zwracał nań najmniejszej uwagi i ciągnął dalej:

— Widzisz więc, że rada na małżeństwo bez zezwolenia rodziców nie jest jeszcze wszystkiem.

— Istotnie— odparł Maurycy, spoglądając na zegarek. Ciekaw jestem bardzo, co stało się z panem Rabat; pewnie umierasz z głodu?

Maurycy z całą siłą huknął w drzwi, czując niepohamowaną potrzebę uderzenia kogoś lub czegoś. Marynarz zjawił się natychmiast, tłómacząc się, iż zajęty był pakowaniem rzeczy pana wicehrabiego.

Maurycy zwrócił się do kuzyna:

— Jedziesz?

Alain zaczął jąkać się i rzekł w końcu, że uważa, iż nie trzeba zanadto narażać się ojcu.

— Niech to dyabli porwą! — krzyknął Maurycy. Czemuż odrazu nie powiedziałeś mi tego? Od godziny lawiruję, ażeby ci ofiarować pożyczkę sumy, potrzebnej na kupno ziemi

jest zamiar obniżenia stopy procentowej od pożyczek długoterminowych, przy których koszty administracyjne powinny się taniej liczyć.

POCZTY I TELEGRAFY.

× W „Prawit. wiestniku“ ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego poczta może przesyłać listy miejskie rekomendowane i przesyłki miejskie pod opaską adresatom nieobecnym w mieście, za dopłatą przy odbiorze listu lub przesyłki różnicy pomiędzy taksą miejską i zamiejską. Wysokość dopłaty oznacza odpowiedni stempel na kopercie. Adresat może w razie życzenia nie zgodzić się na odbiór listu i zwrócić go bez rozpieczętowywania poczcie.

× W oddziale pocztowym Horodeja, gub. mińskiej otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

PRZEMYSŁ.

× Ministeryum skarbu wnosi do rady państwa dla zatwierdzenia następujący, w ostatecznej formie opracowany projekt zorganizowania kasy państwowej ubezpieczania robotników od wypadków nieszczęśliwych: kasa zakłada się dla obowiązkowego ubezpieczania robotników w fabrykach, zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych, w których pracuje najmniej 10 robotników. Prawo do emerytury otrzymują robotnicy niezdatni do pracy wskutek jakiegoś wypadku nieszczęśliwego. Wdowy po robotnikach, którzy zmarli z tegosamego powodu, otrzymują emeryturę w stosunku 50% zarobku, dzieci zaś do pełnoletności lub zamążpójścia, emeryturę w wysokości 20 i 15%. Obowiązek ubezpieczania robotników włożono na ich chlebodawców.

× W guberni włodzimierskiej zawiesiła w tych dniach roboty fabryka tkacka i przędzalnia kupca Greczyna, mieszcząca się w Iwanowie-Wozniesieńku; około 800 robotników pozostało bez zajęcia.

× Z Turku donoszą „Kaliszaninowi“, że ruch fabryczny w mieście tem ostatniemi czasy wzmógł się skutkiem większych zapotrzebowań wyrobów tkackich, dzięki czemu płaca i zarobki tkaczy są większe.

TRAMWAJE.

× Poruszono projekt budowy linii kolei konnej od ulicy Marszałkowskiej przez aleję Jerozolimską do stacyi filtrów na Koszykach w Warszawie.

× „Nowosti“ donoszą, że budowa projektowanej w Warszawie kolei elektrycznej rozpocznie się z wiosną roku przyszłego, przedewszystkiem na linii od placu św. Aleksandra do Czerniakowa, o 4 wiorsty odległego od Warszawy.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× W lecie roku przyszłego, nieopodal stacyi drogi żelaznej finlandzkiej Pargołowo, otwartą ma być pierwsza w guberni petersburskiej szkoła żeńska gospodarstwa mlecznego, na wzór podobnych zakładów istniejących w Finlandyi.

Wiadomości ogólne.

„Gwiazdka“ w ochronce. W niedzielę przed świętami, t. j. w dniu 20 b. m., o godzinie 4-tej po południu, w lokalu ochronki katolickiej przy ulicy Widzewskiej, rozdaną będzie dzieciom „gwiazdka“. Komitet ochronki uprasza panie opiekunki, które podjęły się szycia ubranek, aby raczyły nadesłać je przed dniem 20 b. m.

Sklep spożywczy. W łonie personelu robotniczego jednej z większych fabryk bawełnianych, powstał projekt założenia udziałowego sklepu spożywczego. Udziały mają być pięciorublowe. Po szczegółowem opracowaniu projektu, będzie on przesłany do władz odnośnych dla zatwierdzenia.

Wiadomości osobiste. Bawi w mieście naszem pomocnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego, r. st. Popow.

Z resursy. W dniu jutrzejszym, przypada druga rocznica otwarcia resursy tutejszej; którą członkowie obchodzić będą kolacyą wspólną w lokalu resursy.

Z sądu. Sędzia pokoju VI rewiru m. Łodzi w ubiegły wtorek rozpatrywał sprawę karną przeciwko p. Samuelowi Bernsteinowi, właścicielowi domu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 538, o przestępstwo, przewidziane art. 102 ust. o karach nakład. p. s. pok. Z toku sprawy okazało się, że gdy w dniu 5 maja r. b. policya sporządziła protokuł o zanieczyszczeniu ustępów w powyższej posesyi, właściciel jej, p. B., następnego dnia, zamiast wywieźć nieczystości na miejsce przeznaczenia, najął wyrobnika, Kucharskiego, któremu polecił, aby z nadejściem nocy zawartość dołu kloacznego złożył w ogrodzie, z tyłu posesyi. Zabójcza woń, rozchodząca się stąd po całej dzielnicy, zmusiła jej mieszkańców do zawiadomienia o tem policyi. Sędzia pokoju, motywując wyrok w tej sprawie, przedewszystkiem zaznaczył, że w Łodzi stale panują różne epidemie, rozwijaniu się których wielce sprzyja wszelka zgnilizna; że opłakany stan sanitarny miasta poprawić może tylko silna represya sądu, która jedynie zdolną jest obudzić z uśpienia ignorujących sprawy ogólne; że p. B., jako właściciel dużego domu przy ulicy Piotrkowskiej, jest człowiekiem bardzo zamożnym i nie zasługuje na żadne względy, gdyż postępowanie jego wbrew przepisom, może być tylko tłomaczone skąpstwem, dla którego gotów był poświęcić zdrowie setek ludzi. Na zasadzie tego sędzia pokoju wydał wyrok, skazujący obwinionego na dziesięć dni aresztu. Ponieważ zaś tenże oskarżony był już skazany za nieporządek na rs. 40 kary wyrokiem z dnia 24 listopada r. b., ze względu przeto na łączność przestępstw, sędzia pokoju skazał go ogółem na dwa tygodnie aresztu.

Pożar. W nocy, przed kilku dniami z niewiadomej przyczyny wynikł pożar w majątku Wiskitno, w powiecie łódzkim, należącym do p. Ludwika Frenkla. Spłonęła stodoła, ubezpieczona na rs. 2,940. Energiczny ratunek, z jakim pospieszyli mieszkańcy Wiskitna, zdołał prędko pożar umiejscowić.

Kradzieże. Przed kilku dniami, we wsi Proboszczowice gm. Lućmierz powiatu łódzkiego, ze stajni Gedalii Zwikielskiego uprowadzono parę koni wartości 150 rs.

Dnia 6 b. m., we wsi Kruszew gminy Żeromin powiatu łódzkiego, ze stajni pisarza miejscowego urzędu gminnego, p. Józefa Sobaczyńskiego, uprowadzono parę koni wartości 100 rs.

W dniach ostatnich, mieszkańcowi kolonii Radogoszcz pod Łodzią, Augustowi Lange, skradziono z komory parę chomąt i kilkadziesiąt funtów mięsa wędzonego, wartości ogółem 170 rs.

Onegdaj, z mieszkania p. B. w Karolewie, skradziono garderobę wartości 18 rs.

Wczoraj, na Starym Rynku, z woza włościanina Pakuły, skradziono worek z różnemi produktami i dwie derki wartości 7 rs.

W środę, o szarej godzinie, dwu izraelitów wyrostków zakradło się do mieszkania pp. Szyller, w domu Wagnera pod № 53 przy ulicy Wschodniej. Złodzieje spakowali już wszystką garderobę i bieliznę, gdy nadeszła pani S. i zdziwiona, że nie może otworzyć drzwi swym kluczem, zawołała na siostrę, obok zamieszkałą. Spostrzegłszy niebezpieczeństwo złodzieje otworzyli drzwi i umknęli, zabrawszy ze sobą tylko czapkę karakułową, wartości 8 rubli.

Podziękowanie.

Komitet ochronki katolickiej ma sobie za obowiązek złożyć podziękowanie: pani Ludwikowej Meyer, oraz panom: Abłowi, Dobranickiemu, Eugeniuszowi Geyerowi, Edwardowi Herbstowi, Juliuszowi Heinzlowi, Israelsohnowi, I. K. Poznańskiemu i M. Silbersteinowi za łaskawie ofiarowane towary, z których komitet, wraz z paniami opiekunkami ochronki, przygotowuje ubranka na „gwiazdkę“ dla 208 dzieci ubogich z ochronki.

Przewodnicząca w komitecie
K. Bełcikowska.

* Warszawski korespondent gazety „Nowoje wremia“ pisze, że nowe prawo o skróconem postępowaniu sądowem nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Na 340 spraw cywilnych, wniesionych w ciągu ostatniego miesiąca do sądu okręgowego warszawskiego, tylko 12 rozpoczęto w porządku skróconym i niema nadziei, aby kiedykolwiek ich liczba stosunkowo się zwiększyła. Adwokaci przysięgli, z powodu nizkiego wynagrodzenia za prowadzenie spraw w tym porządku (1/6 normalnej taksy), niechętnie się ich podejmują; korzystają więc z nowego prawa jedynie lichwiarze i osoby, mające nieustanne sprawy w sądzie, obeznane z porządkami sądowemi i mogące się obejść bez adwokata. Inne prawo, o zaocznych wyrokach w procesach kryminalnych, również nie doprowadza do zamierzonego celu. Okazało się w praktyce, że mimowolni przestępcy, którym prawo to oszczędza wstydu zasiadania na ławie oskarżonych, stawają jak dawniej przed sądem dla osobistych objaśnień, z nowego zaś prawa korzystają tylko osoby, pragnące przewlec sprawę, skryć i zagmatwać istotę czynu. Do ostatniej kategoryi należą paserowie, nabywcy przedmiotów kradzionych i pokątni doradcy. Oba te prawa, zdaniem korespondenta, domagają się pewnych poprawek i uzupełnień.

* „Sudiebnaja gazeta“ donosi, że pierwiastek wyborczy w sądach handlowych ma być zniesiony.

* „Swiet“ donosi, że projekt nowej ustawy miejskiej nie będzie rozpatrywany w roku bieżącym przez radę państwa; rozpatrzenie jego odłożono do roku przyszłego.

* „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że liczba biletów loteryi państwowej na korzyść dotkniętych klęską głodu, wydawanych jednej osobie będzie ograniczona, w celu zapobieżenia skupowania tych biletów przez spekulantów, dla następnej sprzedaży po wyższej cenie.

* „Nowoje wremia“ dowiaduje się, iż powtórnie poruszono kwestyę powiększenia liczby stacyj meteorologicznych w różnych miejscowościach państwa na użytek rolnictwa.

Warszawa.

Zamierzona zamiana szpitala zapasowego za rogatkami wolskiemi w Warszawie na szpital specyalny dla chorób zaraźliwych, zwiększyłaby koszt utrzy-

---

— I ty przeciwko mnie — westchnął ciężko Lavaudieu.—Ach! nigdy nie miałem szczęścia w życiu.

Istotnie wyglądał na człowieka bardzo nieszczęśliwego, z oczami od łez zapuchniętemi, bo skłonność miał wielką do płaczu. Była to jedna z przyczyn, które dopomogły mu do pozyskania serca Simony. Twierdziła ona zawsze, że nie może patrzeć bez wzruszenia na łzy mężczyzny. Maurycy, szanując jego smutek, zaczął łagodnie:

— Nie przeczę, ale mojem zdaniem osoba, która właśnie nie ma szczęścia jest panna Montdauphin.

Młody hrabia wybuchnął gwałtownem łkaniem. Ażeby mu pozwolić się uspokoić, kuzyn ciągnął dalej:

— Przeciwnie, całem złem w położeniu jest to, że miałeś zawsze za dużo szczęścia. Przedewszystkiem urodziłeś się synem bogatego ojca. Następnie w tak szczęśliwym kraju, gdzie ojciec stosownie do obyczajów zmuszony jest uczynić z syna człowieka bogatego, zarówno jak uczciwego. Ojciec nie ma prawa pozbawiać cię majątku, przez użycie go, bądź to na zabawy, bądź na spekulacye uboczne, bądź też na cele dobroczynne. Jak dotąd uważasz, że wszystko to jest w porządku. Ale gdy tensam ojciec nie chce, co jest zupełnie zgodne z logiką, zubożać cię, zezwalając na małżeństwo z biedną panną, gniewasz się i miotasz piorunami. Zastanów się, czy nie jesteś niesprawiedliwym? Czy wiesz, co powiedzianoby o twoim ojcu w podobnym wypadku? Że jest głupi po prostu. Widziałem w podobnych razach synów, zgadzających się z ojcami, nie zaraz, ale przy trzeciem dziecku. A ponieważ na wczorajszym bankiecie okazałeś się jawnym stronnikiem licznego potomstwa...

Wicehrabia przestał płakać. Gorzka kropla śmieszności padła do czary jego smutku. Gdy szukał w myśli odpowiedzi, podanie śniadania przerwało serdeczną rozmowę, która wpadła na zwykłe tory, póki marynarz usługiwał przyjaciołom. Skoro tylko jednak wyszedł z pokoju, Alain zaczął:

— Jakiż to kłopot dla ciebie. Dzięki mnie, pół nocy nie będziesz spał.

(*D. c. n.*).

Hugh Conway.

PRZEMYŚLNY DUCH.

Przekład W. R.

Ażeby dodać większej powagi niniejszemu opowiadaniu, zapewnić muszę łaskawych czytelników, że Hopkins był człowiekiem zupełnie pozbawionym imaginacyi. Frank Blair i ja, znający go od dawna, pozostawaliśmy przy tem mniemaniu. O! wówczas zdawało się nam, że jesteśmy młodymi geniuszami,. sława nasza miała rozbrzmiewać po świecie. Malując postacie ludzkie — rodzaj sztuki, wymagający największej dozy imaginacyi—dopatrywaliśmy się tej imaginacyi w każdym znanym nam osobniku. Hopkins, jak słusznie Frank zauważył, był to człowiek stworzony do robienia pieniędzy, zarówno więc dobrze można było dopatrywać się bujnej fantazyi w nim, jak np. w modelce, pozującej za szylinga na godziny. Zresztą, sama fizyognomia nie pozwalała się łudzić; twarz miał płaską, szeroką i piegowatą; nos krótki i gruby, a policzki, brodę i górną wargę—pozbawione włosów; przytem silnie korpulentny, z krótką a szeroką ręką — słowem typ ordynaryjnego człowieka, rzecz naturalna, pozbawionego wszelkiej imaginacyi.

Nie pamiętam nawet, gdzie zabraliśmy z nim znajomość, w każdym razie nie był to człowiek odpowiedni na przyjaciela dla artystów, a jednak stał się nim z czasem. Pracownie nasze mieściły się podówczas w skromnych pokoikach, blizko nieba. Zdaje mi się, że to Lewi Solomon, handlarz obrazów, z którym, przyciśnięci biedą, dopiero wdawaliśmy się w konszachty, zapoznał nas z Hopkinsem. Solomom, obawiając się zaszkodzić swoim interesom, nie chciał nam przedstawić Hopkinsa, nagabywany wszakże przez niego, ustąpił w końcu. Musieliśmy być wtedy przy pieniądzach, bo pamiętam, przyjęliśmy Solomona bardzo wyniośle, a na Hopkinsa spoglądaliśmy jak na istotę niższą, tolerowaną w świecie dla tej prostej przyczyny, że muszą istnieć indywidua, którym artyści sprzedawać mogą swoje prace. Przekonania nasze o posłannictwie sztuki były w owym czasie bardzo wygórowane, a szczególnie gdy kilka funtów ciążyło w kieszeni. Hopkins był dla nas człowiekiem, który za tanie pieniądze kupuje obrazy artystów, aby je z czasem drogo sprzedać, gdy sława twórców po świecie się rozniesie. Czy to z uwielbienia dla przymiotów, czy też z innych powodów, Hopkins od pierwszego dnia zagustował w naszem towarzystwe. My widzieliśmy jego braki w umysłowem wykształceniu i handlarskie nawyknienia, ale tolerowaliśmy intruza ze względu na uznanie, jakie posiadał dla naszego talentu i upodobanie w składaniu nam publicznych hołdów — tak przynajmniej tłomaczyliśmy sobie różne bibki, na naszą cześć urządzane. Artysta jest przecież śmiertelnym jak wszyscy ludzie, potrzebuje jeść, aby mógł żyć i walczyć z przeciwnościami, bez skrupułu więc przyjmowaliśmy jego usługi, a kierowani uczuciem wdzięczności, podwajaliśmy tylko ceny targowe obrazów, gdy udało się nam nakłonić go do kupienia jakiego z nich. Bawiliśmy się doskonale na jego obiadkach, ale Hopkins jeszcze większej doznawał uciechy, gdyśmy go zaprosili do siebie. On nas przyjmował winem i cygarami wyborowemi, my tylko fajką i brandy, lecz nasze pokoje, jak utrzymywał, były przybytkiem muzy, którą on czcił. Niezgorszy był chłopak z Hopkinsa, a dobre były te czasy!

Hopkins nie brał wielkiego udziału w rozmowie podczas wieczoru u nas, ale za to potrafił słuchać. Bywało nieraz, dysputując z Frankiem o różnych kwestyach, przeważnie jednak o sztuce, zwracaliśmy mowę do niego, on słuchał paląc fajkę lub cygaro, uważnie się przysłuchiwał, lecz czasami tylko zrobił jaką uwagę. Chwilami twarz jego nabierała wyrazu zadowolenia, słabo rysującego się wszakże. Będąc znów w wesołych humorach, braliśmy Hopkinsa za przedmiot żartów, siekliśmy go niemiłosiernie, a on z uśmiechem przyjmował te wybuchy dowcipu. Ale wogóle nie siliiliśmy się na wyższe pomysły, czyż warto było wytężać fantazyę wobec człowieka, który nie umiał się nawet odciąć? Razu pewnego wzięliśmy go, jak to mówią, na kieł.

Rozmawialiśmy o uroku życia artysty i wyższości jego moralnej nad stanem kupieckim, gdy niespodziewanie Hopkins westchnął i powiedział:

— Czy wiecie, że czasami myślę, iż gdyby uczono mnie za młodu rysunków, zająłbym miejsce w waszych szeregach, ale teraz trochę zapóźno.

Myśl była tak arogancka, że postanowiliśmy surowo skarcić śmiałka.

— Mój kochany—przemówił Frank—rysujesz bardzo pięknie niektóre rzeczy, nawet bez przygotowania artystycznego, np. przekazy i weksle.

Ja ciągnąłem dalej:

— Panie Hopkins, pozwól mi przestrzedz cię przed popełnieniem zwykłego błędu między publicznością, która mniema, że sama technika jest artyzmem. Artysta, mojem zdaniem, posiadać musi wiele zalet myśliciela i poety, a przedewszystkiem wysoko rozwiniętą imaginacyę. A tej chyba zalety, łaskawy panie, przyznać sobie nie możesz.

Biedny Hopkins milczał, przekonany widocznie sarkazmem Franka i mojemi napuszonemi argumentami.

— Czy miewasz pan sny kiedykolwiek? zapytał Frank.

— Bardzo rzadko — odparł Hopkins— chyba, gdy zjem homara, lub coś ciężkiego. Sypiam wogóle bardzo mocno.

— Widzisz więc, że jeżeli miewasz sny tylko z niestrawności, pozbawionym jesteś wszelkiej imaginacyi, a ja, chociaż z zasady dodaję odwagi młodym adeptom sztuki, tobie szczerze poradzić muszę, abyś się jej wyrzekł na zawsze.

— Dobrze, już dobrze—westchnął Hopkins—nie mówmy lepiej o tem.

Nie byliśmy wszakże usposobieni do zaprzestania drwinek, szykanowaliśmy go straszliwie, przyznać nawet muszę, w bardzo brzydki sposób i trzeba było chyba człowieka z anielskiem usposobieniem, lub też idyoty, aby nie wybuchnął gniewem.

Zmęczeni wreszcie atakiem, zmieniliśmy temat rozmowy.

— Czy widziałeś nowy obraz Jana?—zapytał Frank.

— Widziałem, nic ciekawego, odparłem.—Ludzie powinni zaprzestać malowania starych rzeczy, dopóki nie wynajdą nowego sposobu ich traktowania.

— Istotnie, niełatwa to rzecz wynaleźć nowy sposób traktowania sceny Hamleta

mania tego szpitala z rs. 9,000 do 16,000 rocznie. Komitet budżetowy magistratu, na jednej z najbliższych sesyj, ma wydać opinię w sprawie wyznaczenia potrzebnego na ten cel funduszu z sum miejskich.

Podstarszy zgromadzenia cechu kucharskiego p. Aleksander Sochacki, wniósł podanie do właściwej władzy, o pozwolenie na otwarcie w Warszawie szkoły kucharskiej dla pań. W kuchni, specyalnie urządzonej, będą mogły panie uczyć się, za pewną opłatą, sporządzania różnych potraw, a przytem ekonomii kuchennej, cukiernictwa domowego, piekarstwa, tudzież rozpoznania jakości mięsa, ryb, jarzyn, grzybów i t. d., oraz sposobu konserwowania wiktuałów. Obok kuchni ma być urządzoną sala jadalna. Obiady, sporządzane przez uczennice pod dozorem specyalistów kucharzy, będzie można abonować za opłatą półmiesięczną dwa razy dziennie, pierwszy obiad o godzinie 1 szej, drugi o 4-tej po południu. Do posług kuchennych będzie użytą służba żeńska, a więc z kuchni owej wychodzić też będą wykwalifikowane kucharki.

Przy zamierzonej budowie trzeciego mostu na Wiśle pomiędzy aleją Jerozolimską a Saską-Kępą, postanowiono lewy przyczółek od strony Warszawy znacznie wysunąć ku środkowi koryta, a to ze względu na plan kompanii kapitalistów francuskich, którzy od Solca do mostu starego zamierzają znaczną przestrzeń gruntu przy projektowanej budowie bulwarów pozyskać przez uszczuplenie łożyska rzeki.

Komisya, dopełniająca sprawdzenia dochodów z nieruchomości miejskich w Warszawie, ukończyła swoje czynności. Rezultat tegorocznej lustracyi jest taki, że znaleziono milion rs. dochodów więcej, aniżeli przed pięciu laty. Na tej przewyżce dochodów kasa miejska korzysta 50 tysięcy rs. rocznie i o taką też sumę powiększono spodziewane dochody w budżecie na rok przyszły.

TEATR i MUZYKA.

⁂ Znany monologista, p. Fiszer, występował w dniu wczorajszym w teatrze Thalia przed dość licznie zgromadzoną publicznością, która przyjmowała artystę bardzo życzliwie. Program obejmował: „Pana Śniadankiewicza" albo „Śniadankiewicza", „Hersza Bałagulę", „Dziadunia z wnuczkami", „Babcię Fajteles" i „Bajkę Sabały" Sienkiewicza. P. Fiszer jest zarazem twórcą większej części tych typów, odtworzonych przez artystę świetnie. Doskonała charakteryzacya, wyborne, ani na chwilę nie wychodzące z roli wykonanie, stawia widzów przed skończonemi artystycznie kreacyami. Podobnego wniknięcia w przedstawione postacie, opracowane do najdrobniejszych szczegółów, nie zdarzyło nam się jeszcze widzieć na scenie, a p. Fiszer wszak zadawalnia się warunkami estrady raczej, niż sceny, pozbawiając złudzenia, do jakiego pomagają warunki sceniczne i współdziałanie innych wykonawców. Jego „Śniadankiewicz" łudził prawdą, choć może zyskałby nieco na skróceniu. Niezmiernie plastycznie wyszedł również „Hersz Bałagula", typ z niedawnej przeszłości; „Dziadunio" był również łudząco prawdziwy. „Bajka Sabałowa" tchnęła oryginalną poezyą ludu, wychodząc z ust prawdziwego ojca ludowych tradycyj tatrzańskich, a babcia Fajteles, zdaniem znawców typów żydowskich, trafnością charakteryzacyi zewnętrznej, opartej na obserwacyi nader subtelnej, porywała widzów. Podziw budziła szybka zmiana masek, oraz artystyczne odtworzenie postaci, w tak różnych psychologicznie i społecznie typach. Podobno p. Fiszer zamierza dać jeszcze jedno przedstawienie. Sądzimy, że mu widzów i słuchaczy nie zbraknie, choć uważalibyśmy za właściwsze, aby jego występy odbyły się w teatrze Victoria i pod egidą teatru łódzkiego; zdaje nam się bowiem, że publiczność środowa łatwo i wygodnie tam się pomieści, a noblesse oblige, czyli... pan Fiszer winien występować na scenie teatru łódzkiego. *H.*

⁂ Dziś, w teatrze „Victoria", po cenach zniżonych, powtórzona będzie komedya Przybylskiego „Państwo Wackowie".

W sobotę teatr wystawi po raz pierwszy głośną komedyę Wiktora Sardou „Nowa firma". Sztuka ta grywaną była z wielkiem powodzeniem na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie, będąc polem popisu dla ś. p. Jana Tatarkiewicza i panny Marczello.

ROZMAITOŚCI.

⁂ **Lwów.** W tych dniach opuściła prasę „Statystyka stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem za rok 1890". Z wydawnictwa tego, dającego dokładny obraz rozwoju tej tak ważnej instytucyi okazuje się, iż w roku 1890 istniało w Galicyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 272. Z tej cyfry 213 przypada na stowarzyszenia zaliczkowe i kredytowe, reszta zaś na stowarzyszenia spożywcze, rolnicze, surowcowe, produkcyjne i humanitarne. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba stowarzyszeń powiększyła się o ośm. Ogół członków we wszystkich stowarzyszeniach wynosił 153,059 z udziałami włączonej sumy 5,250,277 złr. 18 ct. Fundusze rezerwowe stowarzyszeń wynosiły 1890 roku: 1,124,005 złr., ogólny kapitał własny złr. 6,374,283, wkładki członków na rachunek bieżący: 14,051,750 złr. Stan pożyczek, udzielonych przez towarzystwo zaliczkowe i kredytowe, wynosił z dniem 31 grudnia 1890 roku sumę 21,331,593 złr., zaś kapitał obrotowy tychże towarzystw zaliczkowych i kredytowych wynosił w tymże okresie 433,850 złr.

⁂ **Poznań.** Rada miejska Poznania postanowiła utworzyć w Poznaniu szkołę uzupełniającą. Większością głosów uchwalono rezolucyę, wyrażającą życzenie, ażeby nauka języka polskiego w szkole uzupełniającej była uwzględniona. Za rezolucyą głosowali członkowie rady polacy, wszyscy wolnomyślni i część konserwatystów.

⁂ **Berlin.** W komisyi budżetowej parlamentu obradowano już, czy częściowo reformować, czy zgoła poddać gruntownej reformie całe, a tak niepopularne w kraju prawo o zabezpieczeniu na wypadek inwalidztwa, niemocy, oraz starości.

⁂ **Rząd włoski** opracowuje obecnie projekt do prawa, mającego na celu zabezpieczenie narodowych dzieł sztuki. Tymczasowo minister oświaty, Villari, wydał rozporządzenie, ażeby właściciele zbiorów dzieł sztuki, zwiedzanych przez publiczność, podali dokładny spis tychże dzieł. Odtąd właściciele zbiorów nie będą mieli prawa rozporządzenia niemi bez pozwolenia rządu, jakoteż rząd będzie miał prawo robienia od czasu do czasu przeglądu i przekonywania się o stanie galeryi obrazów. Książe Paolo Borghese najmniej posiada zaufania. Z galeryi swojej sprzedał on wprawdzie tylko portret Cezara Borgie, lecz za to cały prywatny zbiór, wynoszący przeszło sto obrazów, mnóstwo starych monet, pamiątki po Papieżu Pawle V, kosztowności, porcelanę i serwis srebrny księżny Bonaparte, wreszcie cenną bibliotekę roztrwonił w ciągu ostatniego miesiąca. Portret Cezara Borgie, jak się obecnie okazało podstępem przeprawiono przez granicę, pomalowano go bowiem po wierzchu. Dobry—bardzo jednak kosztowny projekt utrzymania galeryj włoskich podał deputowany Carlo Menotti w liście swym do prezesa ministrów. Oto państwo zakupić winno całą willę Borghese przed Porta del Popolo wraz z galeryą i utworzyć tamże wielkie muzeum narodowe.

⁂ **Wyroby z masy papierowej** znajdują coraz szersze zastosowanie. Między innemi wyrabiają już szyby do okien z tejże masy a chociaż szyby te robią wrażenie mlecznego szkła i nie przepuszczają wiele światła są złemi przewodnikami ciepła, a skutkiem tego używane są w cieplarniach. Oprócz tego wyrabiają obecnie walce transmisyjne z masy papierowej, są one lżejsze od żelaznych równie trwałe a daleko tańsze. Wyrób naczyń z masy papierowej rozwinął się bardzo. W ostatnich czasach wyrabiać nawet zaczęto składane domy z tej masy, co znaleźć może szerokie zastosowanie przy przenośnych lazaretach wojskowych ponieważ łatwo dają się budować i bardzo łatwo przenosić z miejsca na miejsce.

TELEGRAMY.

Szanghaj, 5 grudnia. Zapewniają tutaj, że Anglia zawarła traktat z Chinami. Powodem takiego zwrotu w polityce miały być przedstawienia wielu konsulów angielskich, obawiających się, iż przez zajęcie Pamiru i zbudowanie kolei żelaznej zakaspijskiej, zarówno posiadłości angielskie w Indyach, jak i handel angielski z Chinami, zostały mocno zagrożone. Z drugiej strony admiralicya Wielkiej Brytanii zaniepokojona jest mocno kolosalnym wzrostem portu we Władywostoku, który bardzo rychło może się stać pierwszorzędną stacyą wojenną. W zawartym, lecz nie podpisanym jeszcze układzie, Anglia w zamian za zabezpieczenie przez Chiny jej interesów, ofiarowała Chinom pomoc wojskową dla stłumienia powstańców.

Wiedeń, 5 grudnia. Rada główna orzekła, że kuracya Kneippa nie ma naukowych podstaw. Koncesyi na osobne zakłady należy odmawiać.

Budapeszt, 8 grudnia. (Ag. p.). Minister handlu wniósł w dalszym ciągu do sejmu umowy o żegludze z Włochami i Belgią, tudzież konwencyę z Niemcami o ochronie przywilejów, wzorów i marek handlowych, a wreszcie umowę weterynaryjną. Minister sądzi, że za kilka dni będzie miał także możność wniesienia traktatu handlowego z Szwajcaryą. Z państwami wschodniemi, zwłaszcza zaś z Serbią, rząd spodziewa się również dojść wkrótce do porozumienia, zgodnego z obustronnemi interesami. Izba odesłała traktaty do komisyi ekonomicznej, która przystąpi do ich rozbioru w sobotę.

Wiedeń, 8 grudnia. (Ag. p.). Wspólny minister skarbu, Kallay, udał się w objazd Bośnii.

Moskwa, 8 grudnia. (Ag. p.). Do tutejszego samotnie mieszkającego bogacza, N. I. Bojewa, zgłosił się wczoraj młody człowiek dla oddania do własnych rąk listu. Na arkuszu papieru z obydwóch stron u góry był przyklejony przecięty król karowy z napisem: „Tajne towarzystwo królów karowych" i dołączona była plenipotencya do odebrania od Bojewa 25,000 rs. W chwili, kiedy Bojew oglądał papier, zbrodniarz skierował rewolwer przeciwko ofiarze. Bojew uderzył ręką w podniesiony rewolwer i, pochwyciwszy zbrodniarza, zawołał na służbę. Przestępca, jak się okazało, jest uwolniony do zapasu pisarz.

Rzym, 8 grudnia. (Ag. p.). Izba deputowanych uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu 348 głosami przeciw 92 przedstawiony przez Curioniego i przyjęty przez rząd porządek dzienny, wyrażający zaufanie do wewnętrznej i kościelnej polityki rządu. Opozycya składała się ze skrajnej lewicy i z części lewicy z Crispim i Zanardellim na czele. Markiz di Rudini wniósł traktaty handlowe z Austryą i Niemcami.

Petersburg 9 grudnia. (Ag. pół.). Wczoraj, w dzień Św. Jerzego, odbył się w pałacu Zimowym jedynie obiad dla szeregowców. Dorocznego obiadu ludowego nie było. Wszystkie bale Dworskie odwołano. — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Jerzy Aleksandrowicz ofiarował 5,000 rub. dla dotkniętych nieurodzajem.

Petersburg, 9-go grudnia. (Ag. półn.). Jak donosi „Nowoje wremia", zamierzono przyśpieszyć ułożenie budżetów ministeryalnych. Prawie wszystkie ministerya, ze względu na ciężkie warunki roku postanowiły ograniczyć żądania swoje do nieodzownych wydatków.

Budapeszt, 9 grudnia. (Ag. p.). Mini-

---

z duchem. Nie malowałem nigdy duchów, wątpię, czy potrafiłbym też wziąć się do nich.

— Ja poczekam, aż mi się który pokaże i wówczas poproszę, aby mi zechciał służyć za model. Mówiąc na seryo, przypuszczam, że można namalować ducha, ale ten którego Jan odtworzył, zanadto jest szablonowy.

— Nie może być inny! na ducha maluje się postać ludzką, nadając jej pewną przejrzystość, inaczej niemożna. Ale co do mnie, nie rysowałbym podobnych rzeczy, dopókibym nie odczuł wrażenia, jakie duch musi robić na osobach, którym się zdaje, że go widziały.

— Trzeba więc, żeby się nam pokazał.

— Duchów widzieć nie można—poważnie zauważył Hopkins—chociaż one istnieją w rzeczywistości.

Uwaga podobna z ust Hopkinsa nie mogła ujść płazem, zwróciliśmy się doń szybko.

— Co wiesz o duchach? czy cię niepokoiły?—pytaliśmy na wyścigi.

Hopkins wyjmując z ust fajkę, rzekł spokojnie.

— Jeżeli chcecie się śmiać ze mnie, to nic nie powiem.

Zapewniliśmy go, że słuchać będziemy z powagą mędrców greckich. Hopkins rozpoczął:

— Pamiętacie zapewne...

— Zaczekaj, przerwałem—z pierwszego słowa poznaję, że będzie to jakaś straszna historya, napełnimy przedtem kieliszki.

— A teraz—dodałem, gdy *brandy* stała przed każdym—teraz zaczynaj stary, tylko bez ozdób retorycznych.

Hopkins dumał przez chwilę.

— Proszę was tylko—odezwał się po chwili—zachować to co powiem w tajemnicy. Nie chciałbym, aby na giełdzie dowiedziano się o tem.

Przyrzekliśmy milczeć jak kamienie.

— Pamiętacie zapewne — zaczął znów Hopkins — ostatniego mojego pomocnika, starego Bobbeta?

— Nie słyszałem nawet o nim—przerwał Frank.

— Ach tak! on żył jeszcze przed wami. Firma nasza jak wiecie, jest „Bobbet, Hopkins et Com.".

— Czem się trudni?—zapytałem z miną sędziego śledczego.

— Kantor wymiany—Capet Court, ze zwykłą zwięzłością odparł Hopkins.

— Wybacz, że przerwę tę zajmującą opowieść, wtrącił Frank—lecz cóż to jest kantor wymiany? Coś bardzo uczciwego, zaszczytnego bezwątpienia, lecz cóż ostatecznie?

Hopkins w kilku słowach określił swoje zajęcie:

— Ty masz kapitał do pomieszczenia—ktoś potrzebuje takowego—ty idziesz do faktora i on do faktora, obaj faktorzy idą do handlarza—twój faktor sprzedaje mu kapitał, faktor kogoś drugiego kupuje go od niego. Tym handlem właśnie zajmuje się kantor wymiany.

— Nie znając się wcale na tych tranzakcyach, nie wiem też jakie korzyści odnosi handlarz?

— Twój faktor sprzedaje mi np. sto dwadzieścia funtów, a ja drugiemu faktorowi odprzedaję za sto dwadzieścia jeden funtów. Ten jeden funt jest moim dochodem.

— Niezły interes! z udanym zachwytem wołał Frank—łatwy bardzo, jakby stworzony dla ciebie.

— Nie słuchaj go—przerwałem i kończ swą opowieść.

Hopkins, niezrażony tą przerwą, ciągnął dalej.

— Stary Bobbet był moim spólnikiem i to spólnikiem, jakich mało; szybki, śmiały, doskonale umiał załatwiać sprawy stron obu. Jedno mu mogłem tylko zarzucić: miał zbytnie upodobanie do spekulacyi. Ja nie lubię ryzykować; to męcząca rzecz śledzić ciągły spadek i podwyżkę cen na giełdzie, z myślą, że na tych drobnych zmianach stracić mogę kilkaset funtów. Lecz dla Bobbeta ta niepewność, ta ciągła obawa, była życiem. Podniecony, rozgorączkowany ciągle o interesach myślał, a przyznać muszę, tak je dobrze załatwiał, że nigdy prawie nie stracił. Nie wiedziałem skąd czerpał wiadomości, ale wpadał do kantoru i mówił „lepiej te a te papiery posprzedawać"—a bezwątpienia w parę dni spadały, oznaczone przezeń papiery. Powiadam wam, że na razie obawiałem się go trochę, szczególniej gdy potraciliśmy małe sumki, ale z końcem roku okazały się takie korzyści, że bez dalszego wahania pozwoliłem Bobbetowi robić co zechce i wierzyłem mu cokolwiek tylko powiedział. Biedny Bobbet!

Hopkins zamilkł na chwilę; być może ze wzruszenia, przypominając sobie przebieg spraw dokonywanych przez nieodżałowanego Bobbeta; wyraz twarzy wszakże pozostał niezmieniony.

Frank tymczasem ziewając, z lekka mruknął:

— To bardzo zajmujące, patetyczne, ale gdzie przyrzeczony duch?

Hopkins nie zwracając uwagi na zapytanie mówił dalej, jakby rozpoczynając nowy rozdział:

— Pewnego dnia wspólnik mój oświadczył mi, że udaje się do północnej Anglii w prywatnym interesie. Nie wiele musiało być zajęcia, gdyż Bobbet nie opuściłby w takim razie kantoru.

— Nie rób żadnych tranzakcyj do mego powrotu — mówił na odjezdnem — gdybym dowiedział się, że trzeba coś załatwić, dam ci znać.

— Dobrze — odrzekłem — szczęśliwej podróży.

Tak więc Bobbet wyjechał, aby nie powrócić więcej. Biedny stary!

Łzy stanęły w oczach Hopkinsa, a my dla których objaw uczucia w naszym przyjacielu był dotychczas rzeczą niemożliwą, patrzyliśmy nań z przyjemnością.

— Następnego dnia odebrałem telegram od Jana Bobbeta ze stacyi Crossleigh Road zawierający następujące słowa: — Sprzedaj trzydzieści tysięcy „Marta". Oniemiałem z podziwu.

— Chwileczkę — przerwał Frank —znów nic nie rozumiemy. Czy handlowaliście nie tylko kapitałami ale i ludźmi?

— Nadajemy kapitałom przezwiska: Pochodzące z Kaledonii nazywamy „Klara"; z Brighton „Berta"; z Manchesteru i Dundee „Marta".

— Rozumiem -- zawołał Frank — co za pomyślność!

— Mówiłem, że oniemiałem z podziwu; czytając telegram byłem przekonany, że to oszustwo, ale tajemne słówko, nam tylko zrozumiałe wątpić mi nie pozwalało. A jednak pomimo poświadczenia o rozumie Bobbeta, zawachałem się przez chwilę. Nie mogłem zrozumieć co mogło spowodować spadek wymienionych przezeń papierów. Jak dotychczas stały bardzo dobrze, kolej zawsze zyski przynosi, spodziewano się wysokiej dywidendy; mnóstwo prywatnych osób składało w nie swoje kapitały. Ostatecznie jednak, wyznaję to z dumą, poszedłem za radą Bobbeta. Sprzedałem wszystkie akcye i gdy już za ostatnią wziąłem pieniądze wielki popłoch powstał na giełdzie, telegram donosił, że: „Straszny wypadek miał miejsce na kolei między Manchesterem a Dundee pociągi wpadły na siebie; pięćdziesiąt osób zabitych i rannych". Musicie zauważyć, że ten wypadek pochłonął dywidendę przynajmniej za pół roku.

Po pierwszem przerażeniu, pomyślałem o Bobbecie, on znajdował się przecież w tamtych stronach! roześmiałem się po chwili z płonnych obaw: wszakże miałem niedawno telegram od niego. Ale co za sprytny chłopak, wyprzedził urzędowy telegram, jakże on to mógł zrobić? Na to trzeba było tylko jego głowy, grubo zarobiliśmy na tej sprawie. Jakkolwiek żałowałem poranionych i zabitych biedaków nie mniej cieszyłem się ze zrobienia dobrego interesu.

(Dok. nastąpi.)

ster handlu Barosz wniósł w poniedziałek do sejmu węgierskiego projekt układów handlowych Austryi-Węgier z Niemcami, Włochami, Szwajcaryą i Belgią. We wstępie układu z Niemcami, podpisanego przez hr. Kalnoky'ego i niemieckiego posła ks. Reuss, powiedziano, że głównym celem układu jest dążenie do zawiązania bliższych węzłów i stosunków handlowych pomiędzy obu cesarstwami; w sprawach kolei żelaznych, austryacko-niemiecki układ handlowy obowiązuje zarządy obu tych mocarstw do czynienia sobie wspólnie wszelkich ustępstw i pomagania za pośrednictwem ustanawiania taryf frachtowych. Co do przywozu austryackich produktów rolnych do Niemiec poczyniono rozmaite ustępstwa, zaś do produktów niemieckich przywożonych do Austryi-Węgier stosowane będą osobne przywileje, a między innemi obniżone będzie cło od towarów żelaznych.

Zurich, 9 grudnia. (Agen. półn.). Bankier Walkier zawiesił wypłaty. Pasywa jego dochodzą do kilku milionów rubli. Według obiegających pogłosek Walkier zbiegł do Włoch.

Berlin, 9 grudnia. (Agen. półn.). Na propozycyę prezydenta, parlament postanowił zająć się jutro rozpatrzeniem traktatów handlowych. Członek partyi wolnomyślnej Rickert oznajmił, że Niemcy oczekują zdania kanclerza Caprivi'ego. Przy głosowaniu za wzmiankowaną propozycyą z obozu konserwatystów obecnych było tylko 13.

Paryż. 9 grudnia. (Agen. półn.). Senat przyjął znaczną liczbę artykułów taryfy cłowej. Rozprawy dotyczyły wyłącznie nafty oczyszczonej, od której cło senat podwyższył do 25 franków, pomimo opozycyi ministra handlu. W izbie deputowanych obradowano nad budżetem ministeryum marynarki. Barbet zaprzeczał słuszności napaści mówców rozmaitych na stan floty francuskiej. „Przyczyny tego, że ustępuje ona flotom zagranicznym, mówił minister, mogą być usunięte dzięki zatwierdzonym kredytom". Następnie minister zgodził się przyjąć te propozycye Brisson'a, które uważa za wykonalne.

Paryż, 9 grudnia. (Ag. p.). Podczas dzisiejszej sesyi izby Lafargue zażądał amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych i dla osądzonych za działalność, mającą związek z bezrobociami. Przytem Lafargue wygłosił mowę socyalistyczną, która wywołała silne protesty. Freycinet kwestyonował wniosek Lafargue'a, który też odrzucono większością 398 głosów przeciw 113. Rada ministrów zajmowała się dziś kwestyami odnoszącemi się do postępowania duchowieństwa. Zapewniają, że Fallieres ogłosi, iż rząd potrafi powstrzymać biskupów i duchowieństwo w granicach ich powołania, ale jednocześnie zapewni także, że rozdział kościoła z państwem nigdy nie wchodził do jego programu. Freycinet i Ribot, jeżeli tego zajdzie potrzeba, popierać mają Fallieres'a.

Bolonia, 9 grudnia. W Murano wysadzono w powietrze prywatną fabrykę prochu, 4 osoby straciły życie, a wiele jest rannych.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Londyn, 10 grudnia. Bank angielski obniżył dziś dyskonto do $3^1/_2$%.

Warszawa, 9-go grudnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 50.65, 50, $47^1/_2$, $42^1/_2$, 40 kup.; Londyn (3 m.) 10.17, $16^1/_2$ kup.; Paryż (10 d.) 40.95, 75, 70 kup.; Wiedeń (8 d.) 87.45, 20, 86.85 kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.50 żąd; takież małe 98.20 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.00 żąd., III-ej emisyi 102.00 żąd.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisyi — — — —; takaż z 1866 r. II-ej emisyi — — — —; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 r. 95.75 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi lit. A B 101.50 żąd., III-ej seryi lit. A B 100.45 żąd., 100.10, 15, 20, 25 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.00 żąd., II-ej seryi 101.75 żąd., III-ej seryi 101.50 żąd., IV-ej seryi 100.50 żąd., V-ej seryi 100.15 żąd., 100.00 kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I-ej seryi 99.00 III-ej seryi 98.30 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn $3^1/_2$%, Paryż 3%, Wiedeń 5%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 220.3, warsz. I i II 89.7, Łodzi 50.1. listy likwidacyjne 8.4, pożyczka premiowa I 192.6, II 113.5.

Petersburg, 9 grudnia. Weksle na Londyn 102.20, II pożyczka wschodnia $102^1/_8$, III pożyczka wschodnia $102^1/_8$, $4^1/_2$% listy zastawne kredyt. ziemskie $152^3/_4$, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 258.50, petersburskiego banku dyskontowego 578.00, banku międzynarodowego 478.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 9-go grudnia. Banknoty ruskie zaraz: 198.25, na dostawę 197.00. weksle na Warszawę 197.75, na Petersburg kr. 196.00. na Petersburg dł. 192.25, na Londyn krót. $20.32^1/_2$, na Londyn dł. 20.22, na Wiedeń 172.30. kupony celne 324.60; 5% listy zastawne 61.30. 4% listy likwidacyjne —.—, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 93.50, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 103.50, 5% r. zł. z 1884 r. —.—, pożyczka wschodnia II em. 62.90, III emisyi 62.90, 5% listy zastawne ruskie 98.50, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 146.00 takaż z 1866 r. 134.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 204.90, akcye kredytowe austryackie 147.00 akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państw. 4% prywatne $2^3/_4$%.

Londyn, 9-go grudnia. Pożyczka ruska z 1889 r. II emisyi 95, $2^1/_2$% Konsole angielskie $95^1/_8$.

Warszawa, 9-go grudnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — 775. biała 820—830. wyborowa 840—870 żyto wyborowe — — —, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 300—350, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud, kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 800, żyta —, jęczmienia —, owsa 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 9-go grudnia. Okowita. Hart. skład. za wiadro 100°: 11.97 brutto z potrąc 2%. 11.73 netto bez potrąc.; za 78°: 9.33[7] brutto z potr. 2%. 9.16[3] netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 12.12 brutto z potrąc. 2%. 12.09 netto bez potrąc. za 78°: 9.45[4] brutto z potrąc. 2%. 9.26 netto bez potr.

Berlin, 9 grudnia. Pszenica 223—237 na grudz. 227.25, na kw. maj 223.00 Żyto 230—241, na grudz. 240.25, na kw. maj. 233.00.

Havre, 8 grudnia. Kawa good average Santos na grudz. 86.25, na marzec 77.75, na maj 75.50. Spokojnie.

Londyn, 8 grudnia. Cukier Jawa $16^3/_4$. Spokojnie. Cukier burakowy $14^3/_4$ spokojnie.

Liverpool, 8-go grudnia. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel. z tego na spekulacyę i wywóz 1,500 bel. Stale. Middling amerykańska: na grudzień styczeń $4^9/_{32}$ sprzedawcy, na styczeń luty $4^{21}/_{32}$ nabywcy, na luty marzec $4^{11}/_{32}$ nabywcy, na marzec kwiecień $4^{13}/_{32}$ nabywcy, na kwiecień maj $4^{33}/_{64}$ nabywcy, na maj czerwiec $4^9/_{16}$ nabywcy, na czerwiec lipiec $4^{39}/_{64}$ nabywcy, na lipiec sierpień $4^{21}/_{32}$ nabywcy.

New-York, 8 grudnia. Bawełna $8^1/_{16}$. w N. Orleanie $7^7/_{16}$.

New-York, 8-go grudnia. Kawa Rio № 7, $13^3/_4$. Kawa № 7 low ordinary na styczeń 12.27, na mar. 11.87

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 9	Z dnia 10
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	50.40	50.8.
na Londyn za 1 Ł.	$10.16^1/_2$	10.23
na Paryż za 100 fr.	40.70	41.—
na Wiedeń za 100 fl.	86.85	87.50
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	98.50	98.30
Ruska pożyczka wschodnia	—.—	102.25
4% poż. wewn. r. 1887	95.75	95.75
Listy zast. ziem. Seryi I A B.	101.50	101.50
„ „ „ III A B.	100.45	100.60
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.—	102.25
„ „ „ V.	100.15	100.15
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	99.—	—.—
„ „ „ II	98.30	98.50
„ „ „ III	98.30	98.50
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	198.25	198.75
„ „ na dostawę	197.—	197.25
Dyskonto prywatne	$2^3/_4$%	$2^3/_4$%

MONETY i BANKNOTY

		Not. urzęd.	nieurz.
Marki niemieckie	$51^1/_2$	—	—
Austryackie banknoty	$88^1/_4$	—	—
Franki	$41^3/_4$	—	—
Kupony celne	$167^3/_4$	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 9 grudnia:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3, dorosłych —

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 6, w tej liczbie mężczyzn 5, kobiet 1, a mianowicie: Wilhelmina Petz, lat 72, Wilhelmina Diesner, lat 74, Paulina Schröter, lat 21, Krzysztof Karger, lat 67, Ida Holicke, lat 30, Julia z Kowalskich Krüger lat 74.

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. Gen. Syderow, kap. Polubrinow, Popow i Bergson z Warszawy, M. Oesinger z Havru, A. Gerval z Strasburga, G. Fischer ze Lwowa.

Hotel Victoria. Hirschberg z Rygi, tow. prok. Kapustiański z Piotrkowa.

Hotel Polski. A. Peszke z Częstochowy, S. Kosikiewicz z Warszawy, Schweiger z Leśmierza, Drzewski z Ralewic, Wolski z Witaszewic.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

GODZINY i MINUTY

do Łodzi przychodzą: 1 — | 8 30 | 10 15 | 4 30 | 8 50 | 10 30

z Łodzi odchodzą:	5 55	7 35	1 20	5 55	9 35
przychodzą					
do Koluszek	6 55	8 39	2 30	7 05	10 46
„ Skierniewic	8 06		4 30	8 29	
„ Warszawy	10 05		6 45	10 20	
„ Aleksandrowa	1 35		9 —		
„ Piotrkowa		9 52	3 53	10 30	12 42
„ Granicy		2 35	9 15		4 45
„ Sosnowca		2 50	9 45		4 50
„ Tomaszowa		10 15			1 10
„ Bzina		2 01			4 18
„ Iwangr. (Iwan.)		6 —			9 58
„ Dąbrowy (Dąb.)		8 21			1 02
„ Petersburga				10 38	
„ Moskwy	10 53				4 03
„ Wiednia		5 30	7 52		4 33
„ Krakowa		5 25			7 50
„ Wrocławia		9 19			10 16
„ Berlina	5 48	6 13	6 26		5 35

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W piątek, d. 11 grudnia 1891 r.

Ceny miejsc zniżone

Państwo

WACKOWIE

Komedya w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Przybylskiego, autora „Wicka i Wacka".

O S O B Y:

Klepacki	p. Winkler
Wicek) jego	p. M. Trapszo
Wacek) synowie	p. Janowski
Helena, żona Wacka	p-na Wyrwicz
Zabawnicki	p. Gloger
Zabawnicka	p. Sikorska
Zosia, ich córka	p-na Bellina
Modrzycka	p-ni Trapszo
Krysia, jej córka	p-na Meszczerska
Dulewicz	p. Roman
Mikowski	p. Bartoszewski
Zbiski	p. Węgrzyn
Paulina	p-ni Bartoszewska
Jacenty	p-ni Ceremurzyńska
Magda	p-na Wojewódzka
Antek	p. Zaborski
Piotruś	p. Wisłocki
1 gość	p. Morozowicz
2 gość	p. Walentowski
3 gość	

* * *

Goście, lud. Rzecz dzieje się na wsi i w małem miasteczku na jarmarku.

Młoda inteligentna panienka, poszukuje miejsca: lektorki, kasyerki, osoby do towarzystwa lub zajęcia się dziećmi. Wiadomość w Administracy Dziennika Łódzkiego. 2429-0-1

Wspierajcie przemysł krajowy!!

UŻYWAJCIE:

S. Glińskiego **SZUWAKS glicerynowy.**

S. Glińskiego **SMAROWIDŁO do obuwia.**

S. Glińskiego **ATRAMENTY.**

S. Glińskiego **fabryka wyrobów chemicznych w Warszawie.**

Filia w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 27, dom W-go Majschatza. 2108-0

Lecznica prywatna

róg Cegielnianej i Wschodniej, dom Wagnera № 43, wprost biura telefonów

otwarta codziennie od godziny $8^1/_2$ zrana

Udzielają w niej porady:

Od g. 9—10 codziennie **D-ta Brzozowski**, choroby szczęk i zębów.

Od g. 10—11 w niedz., poniedz., środę i sobotę **Dr. Likiernik**, choroby oczu.

Od g. 11—12 w poniedz., środę i piątek **Dr. Rundo**, chor. wewnętrzne, specyalnie nerwowe z elektroterapią.

Od g. 11—12 codziennie **Dr. Gensz**, choroby wewnętrzne, przeważnie żołądka i kiszek.

Od g. 11—12 w niedz., wtor., czwartek i sobotę **Dr. Rundo**, choroby kobiece.

Od g. 12—1 codziennie prócz piątku **Dr. Littauer**, chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od g. 12—1 we wtor., czwart. i piątek **Dr. Koliński**, choroby oczu.

Od g. 1—2 codziennie prócz niedziel **Dr. Przedborski**, choroby uszu, nosa, gardła i krtani.

Od g. 1—2 codziennie prócz poniedziałku **Dr. Goldsobel**, chor. wewnętrzne, specyalnie płuc i serca.

Od g. 2—3 codziennie **Dr. Pinkus**, chor. wewnętrzne i dzieci.

Od g. 2—3 w niedz., wtor. i piątek **Dr. Likiernik**, chor chirurgiczne.

Od g. 4—5 w poniedz., środę i sobotę **Dr. Krusze**, choroby chirurgiczne.

Opłata za poradę **30** kop. Przy lecznicy znajduje się sześć stałych łóżek; kto sobie życzy jedno z nich zająć, powinien zwrócić się do Dra Pinkusa. Róg Piotrkowskiej i Zielonej № 47, od 9—10 rano i od 4—5 po poł. 2322—0

Doniesienie.

Kursa lekcyj tańca

zimowego sezonu rozpocząłem już w Zakładach Naukowych, u siebie zaś, lekcye zbiorowe jak i w oddzielnych kołach wieczorowe, otwieram z d. 12 t. m. w sobotę, na które to działy, zgłaszające się do mnie osoby uprzejmie proszę.

B. członek baletu teatr. rząd. w Warszawie.

Jan Jaśniewicz.

2407—5

Osoba w średnim wieku, POLKA, posiadająca język ruski i francuski z konwersacyą, język niemiecki, ze szczególnym darem rozwijająca młode umysły metodą poglądową, **poszukuje** od Nowego-Roku miejsca do dzieci na wsi, lub w mieście

Oferty uprasza składać w Administracyi tegoż pisma pod lit. J. W. C

2410—3

SĘDZIA KOMISARZ

massy upadłości łódzkiej firmy

Berger i Orbach

Na zasadzie art. 476 i 480 Kod. Hand. w obec spełzłego terminu stawiennictwa w dniu 26 listopada (8 grudnia) r. b. powtórnie wzywa wierzycieli upadłej firmy, ażeby się stawili w dniu 3 (15) grudnia r. b. o godzinie 2 po południu w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie, w celu przedstawienia potrójnej liczby kandydatów na syndyków tymczasowych.

Piotrków, 26 listopada (8 grudnia) 1891

Sędzia Komisarz

(podpisano) J. Lessig.

2457—

OSTRYGI Holenderskie

CODZIENNIE ŚWIEŻE

W RESTAURACYI

hotelu Manteufla

2435—0 **J. Petrykowski.**

ZAGINĘŁA

książeczka legitymacyjna

wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Franciszki Białkowskiej.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w magistracie. 2454

ZGUBIONO

kartę pobytu

wydaną z tutejszego magistratu na imię Ignacego Kuczbach.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym.

2456—

Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcyę fabryczną,

są do nabycia w Administracyi „Dziennika Łódzkiego".

Nagrodzone medalami

Zabawki, gry towarzyskie, zajęcia umysłowe w ogromnym wyborze oraz 24 obrazy do nauki poglądowej o rzeczach, książki dziecinne, różne przedmioty nadające się na podarki dla dzieci i młodzieży, poleca

A. J. Wiśniakowski

w Warszawie Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. Katalog bezpłatnie. PP. handl. rabat.

2313—2—1

Plusze jedwabne

czarne i bronzowe, jak również **materye jedwabne** czarne i bronzowe na suknie i pokrycia futer, tylko **w wyborowych gatunkach** i w najnowszych deseniach sprzedaje fabryka jedwabiów

Julius List,

w Łodzi, ul. Cegielniana 1390 (55 nowy).

2396 8

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA do „Wieku" oraz do wszystkich pism warszawskich

przyjmuje **W. KOLIŃSKI,** Piotrkowska 520 nowy (88) 2246-0

„SŁOWO"

dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
wychodzi w Warszawie pod redakcyą
Mścisława Godlewskiego
przy stałym współudziale
HENRYKA SIENKIEWICZA
i **Józefa Keniga,**
byłego redaktora „Gazety Warszawskiej",

oraz ks. Zygmunta **Chełmickiego,** dr. Antoniego **Donimirskiego,** Juljana **Łętowskiego,** Antoniego **Zaleskiego** i wielu najcelniejszych sił dziennikarsko-publicystycznych.

Feljeton „SŁOWA", mając zapewnione stałe współpracownictwo autora „Ogniem i mieczem", zamieszczać będzie obok powieści i **LISTÓW z PODRÓŻY HENRYKA SIENKIEWICZA**, utwory beletrystyczne T. J. **Choińskiego, Estei, Klemensa Junoszy,** Włodzimierza **Zagórskiego,** Jana **Zacharjasiewicza** i w. in.

Nadto „SŁOWO" daje co tydzień **bezpłatny dodatek powieściowy** (w formie książkowej), złożony z najcelniejszych utworów beletrystycznych literatury obcej.

CENA PRENUMERATY:
w Warszawie: Rocznie rs. 9— Półrocznie rs. 4 k. 50—Kwartalnie rs. 2 k. 25—Miesięcznie k. 75. Za odnoszenie do domu 5 k. miesięcznie. **Na prowincyi i w Cesarstwie:** Rocznie rs. 12—Półrocznie rs. 6—Kwartalnie rs. 3. **Za granicą:** Rocznie rs. 18—Półrocznie rs. 9—Kwartalnie rs. 4 k. 50.

Rozpoczynając **jedenasty** rok istnienia „Słowo" prowadzone będzie i nadal w tym samym duchu i kierunku co dotychczas, z ustawiczną starannością o szybkość i dokładność informacyj, zarówno w dziale politycznym, jak ekonomicznym i handlowym. Rozumiejąc dobrze dzisiejsze położenie i potrzebę rolnictwa, przemysłu i handlu, „SŁOWO" pierwsze zaprowadziło obszerny i bardzo szczegółowy **dział ekonomiczny i wiadomości z targów**, czerpiąc dane ze **źródeł pewnych** i pierwszorzędnych i bacząc na to, aby w jego łamach znajdowały się wszystkie informacye rolnikowi zwłaszcza potrzebne. Prawdziwe i sumienne wypadków politycznych oświetlenie, konsekwentnie w danym kierunku prowadzone, baczność na zadania i potrzeby ekonomiczne chwili, staranność o język i literacką stronę wydawnictwa, wreszcie bogaty dział feljetonowy i powieściowy, zdobyły też w ciągu dziesięciu lat ubiegłych „SŁOWU" pierwszorzędne stanowisko w prasie warszawskiej, zjednując mu coraz szersze koło czytelników i prenumeratorów. Silne tem poparciem, ufne, że mu go w przyszłości nigdy nie zabraknie, „SŁOWO" iść będzie i nadal po raz obranej drodze, dokładając starań, aby wszechstronność, połączona z lekką formą a gruntowną treścią, czyniła to pismo niezbędnem dla każdego czytelnika.

2425
3

Adres Redakcyi i Administracyi „SŁOWA" Warszawa, Mazowiecka 11.

Stan Rachunków Azowsko-Dońskiego Banku Handlowego

po dzień 1 listopada 1891 roku.

Aktywa.	w Taganrogu		Filiach		Ogółem	
	Ruble	i kopiejki				
Kasa (Państw. bilety kredytowe i moneta brzęcząca)	201,392	19	1,013,590	73	1,214,982	92
Rachunki bieżące:						
1) w banku państwa, jego kantorach i oddziałach	3,657	45	58,268	07	61,925	52
Weksle dyskontowane nie mniej jak na dwa podpisy	692,679	17	5,936,136	60	6,628,815	77
Sola weksle z ubezpieczeniem	2,212	82	44,029	43	46,242	25
Pożyczka na zastaw papierów procentowych:						
1) papierów państwowych i wartościowych gwarant. przez rząd	147,012	81	679,041	20	826,054	01
2) akcyj i obligacyj, przez rząd niegwarantowanych	942,440	—	32,159	—	974,599	—
Pożyczka pod zastaw towarów i konosamentów	179,718	—	2,778,210	12	2,957,928	12
Specyalne rachunki różnych osób	1,427,266	65	616,114	51	2,043,381	16
Papiery wartościowe stanowiące własność banku:						
1) państwowe i poręczone przez rząd	705,704	76	615,552	45	1,321,257	21
2) akcye i obligacye przez rząd nieporęczone	371,618	20	183,175	32	554,793	52
Papiery wartościowe, stanowiące własność funduszu zapomogi urzędników banku	61,525	17	—	—	61,525	17
Traty i weksle na zagranicę, własnością banku będące kupony celne, złoto i srebro	428,914	43	497,916	22	926,830	65
Korespondenci banku:						
1) ich rachunek (loro)						
a) kredyty na zastaw	2,073,088	06	1,203,086	70	3,276,174	76
b) kredyty in blanco	—	—	9,503	73	9,503	73
c) kredyty czasowo niepokryte	1,381,419	06	53,997	78	1,435,416	84
2) Na rachunek banku (nostro)						
a) sumy do dyspozycyi banku	1,386,496	95	172,835	96	1,559,332	91
b) weksle u korespondentów	242,273	57	1,656,641	18	1,898,914	75
Rachunek filij	2,795,046	89	—	—	2,795,046	89
Weksle protestowane	295	—	3,500	—	3,795	—
Wydatki bieżące	92,034	84	155,837	06	247,871	90
Wydatki zwrotne	5,294	95	4,883	03	10,177	98
Koszty urządzenia	8,160	66	44,718	85	52,879	51
Sumy przechodnie	108,887	71	—	—	108,887	71
Weksle do inkasa	135,838	27	1,315,628	93	1,451,467	20
Nieruchomości, stanowiące własność filij	—	—	95,864	12	95,864	12
	13,392,977	61	17,170,690	99	30,563,668	60
Passywa:						
Kapitał zakładowy 8,000 akc. I em. 2,000,000.—						
„ „ 4,000 akc. II em. 245,312.50	2,245,312	50	—	—	2,245,312	50
Kapitał rezerwowy	554,343	42	—	—	554,343	42
Fundusz amortyzacyjny nieruchomości	10,368	53	—	—	10,368	53
Wkłady 1) na rachunek bieżący:						
a) zwyczajne	556,216	48	8,679,451	96	9,235,668	44
b) warunkowe	1,432,845	59	111,941	92	1,544,787	51
2) bezterminowe	4,850	—	85,820	—	90,670	—
3) terminowe	152,139	—	403,118	67	555,257	67
Reeskonto i rachunki specyalne w kantorze i oddziałach banku państwa	288,158	54	1,184,839	80	1,472,998	34
Korespondenci banku:						
1) ich rachunek (loro)						
a) sumy do rozporządzenia korespondentów	1,312,862	50	201,209	99	1,514,072	49
b) weksle w komis	345,601	87	1,923,404	26	2,269,006	13
2) na rachunek banku (nostro)						
sumy należne od banku	6,082,196	55	37,057	65	6,119,254	20
Rachunek filij z zarządem	—	—	2,797,568	28	2,797,568	28
Niewypłacona dywidenda	72	—	—	—	72	—
Procenty do wypłaty od wkładów	733	55	2,350	76	3,084	31
Otrzymany procent i komisowe za r. 1891, za wyłączeniem wypłaconych za reeskonto i oddane dalej w zastaw, oraz % odpisanych na czas przyszły	125 847	58	408,892	68	534,740	26
Pobrany % na rok 1892	5,108	12	32,864	33	37,972	45
Podatek od akcyj 2 emisyi	4,906	25	—	—	4,906	25
Fundusz zapomogi urzędników banku	61,540	49	—	—	61,540	49
Sumy przechodnie						
a) Różne sumy, podlegające obliczeniu	173,625	97	248,459	32	422,085	29
b) Dyskontowane weksle, wysłane do inkasa	36,248	67	1,053,711	37	1,089,960	04
	13,392,967	61	17,170,690	99	30,563,668	60

Kosztowności w depozycie 558,380.—

2459—1

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż otworzyłem w mieście tutejszem

fabrykę wyrobów platerowanych

Staraniem mojem będzie zadowolnić najwybredniejsze żądania Szanownej Publiczności tak eleganckiem wykończeniem jak i **trwałością** moich wyrobów.—Dla dogodności Sz. Klienteli przyjmuję wszelkie reparacye w zakres mej fabryki wchodzące t. j. srebrzenie, złocenie i niklowanie. Nadmieniam, że najbardziej zniszczone przedmioty wychodzą z mej fabryki zupełnie tak jak nowe. Polecając się łaskawym względom Sz. P. miasta i okolicy pozostaję z uszanowaniem

Ludwik HENIG.

Oprócz wyrobów własnej fabryki skład mój jest zawsze zaopatrzony w wielki wybór **wyrobów platerowanych pierwszorzędnych Warszawskich fabryk.** 1841—31

Filja warszawskiego magazynu N. LEJSERMAN

Piotrkowska № 45, dom Wiślickiego. Na obecny sezon zaopatrzona w wielki wybór obuwia **Damskiego Mężkiego i dziecinnego,** najnowsze fasony, ceny najprzystępniejsze, z czem poleca się Szanownej Publiczności pod gwarancyą trwałości. Obstalunki i reparacye wykonywają się akuratnie.

1944-0-1 **N. Lejserman.**

2460—6—1

NA GWIAZDKĘ

fanie naukowe Zabawki oraz **Lornetki, Barometry, Termometry, Stereoskopy, Rejscajgi** poleca

A. Diering Optyk, Piotrkowska 277.

CUKIERNIA Z. KONRADA

Nowy Rynek

poleca Szanownej Publiczności na NADCHODZĄCE ŚWIĘTA. w wielkim wyborze **CUKRY CHOINKOWE, figurki ozdobne, figurki czekoladowe, owoce marcepanowe, owoce konserwowe, cytrynki-różnokolorowe i łamigłówki czekoladowe. Czekolada** w tabliczkach i **kakao** w proszku z pierwszorzędnych fabryk warszawskich. **cukry deserowe, czekoladki, karmelki nadziewane** z wyborowemi smakami, **owoce w konserwie** (fruits glacés).

PIERNIKI

własnej fabryki w najrozmaitszych gatunkach.

Przyjmuję zamówienia na **babki i strucle** wszelkiego rodzaju, **torty i baumkucheny** odznaczające się wyborowym smakiem, które wykonywane są z największą akuratnością.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności
z uszanowaniem

2436—3—1 **Z. Konrad.**

PO CENACH BARDZO UMIARKOWANYCH

„AU BON MARCHÉ"

SKŁAD GOTOWYCH UBIORÓW

Piotrkowska, Nr. 277, obok księgarni Arndta, poleca

NA GWIAZDKĘ

gotowe ubrania damskie i dziecinne w wielkim wyborze a mianowicie: **szlafroki, matinki, halki, sukienki, fartuszki, trykoty, chustki wełniane** fantazyjne, **wyroby pończosznicze, rękawiczki** wełniane, **robótki ręczne, kwiaty sztuczne** i t. p., oraz **wielki wybór krawatów, półkoszulków, kołnierzyków, mankietów, spinek, szpilek do krawatów** i t. p., towarów **norymbersko-galanteryjnych,** z któremi poleca się względom Szanownej publiczności

2414—3—1 **Anna Lübke.**

PO CENACH BARDZO UMIARKOWANYCH.

Mam honor zawiadomić Sz. Panie, iż będąc przez sześć (6) lat **zarządzającą i krojczynią** u mojej siostry w fabryce

Gorsetów „Marie"

w Warszawie, Niecała № 1, **otworzyłam takową w Łodzi,** przy ulicy **Piotkowskiej N 88 (520)** w tych dniach pod firmą

„FRANÇOISE"

Moja fabryka **gorsetów** jest zaopatrzona w najświeższe fasony i materyały, po cenach bardzo przystępnych, z któremi polecam się łaskawym względom Sz. Pań i

pozostaję z szacunkiem

Françoise.

2347—3

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki służące**

dla sądów pokoju i gminnych.

Czytelnia, przy Oddziale Łódzkim Towarzystwa Popierania Handlu i Przemysłu

Aż do dalszego czasu co środę i sobotę zebrania towarzyskie. Wprowadzenie gości przez członków jest dozwolone.

ZARZĄD.

2453—3

PIERWSZY ŁÓDZKI KANTOR

kalkulacyj i reklamacyj listów frachtowych

WSZYSTKICH DRÓG ŻELAZNYCH

Gustawa Hensler

w ŁODZI, róg ul. Spacerowej i Św. Benedykta w pałacu Kretschmera

2237—25—1

ZAKŁAD

Jubilersko-Zegarmistrzowski

A. Kantor

w ŁODZI,
ulica **Piotrkowska № 16**, dom Rosena
poleca na

NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

Wielki wybór biżuteryi **brylantowej, złotej i srebrnej**, oraz zegarki **złote, srebrne i czarne** z pierwszorzędnych fabryk, po cenach możliwie przystępnych, także **obrączki** gotowe i na obstalunek. Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres jubilerstwa wchodzące. Wykończam również najstaranniej różne monogramy. Z uszanowaniem

A. KANTOR.

2455-3

Tegoroczne KASZTANY (marony),

DAKTYLE, ORZECHY włoskie, ŚLIWKI francuskie, obciągane w cukrze.

CZEKOLADKI i KAKAO

z FABRYK

ABRYKOZOWA w Moskwie, RIESE i PIOTROWSKIEGO w Warszawie, oraz CZEKOLADKI i CUKRY DESEROWE własnego wyrobu poleca Szanownej Publiczności

CUKIERNIA

Alek. Roszkowskiego

w ŁODZI, ulica Piotrkowska róg Pasażu Meyera.

2344—3

BAKALIE MIĘSZANE

M. Sprzączkowski

Na nadchodzące święta.

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na Łódź i okolicę firmy:

„PIOTRA ORŁOWA"

ulica Piotrkowska № 501. ŁÓDŹ. ***ulica Piotrkowska № 501.***

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

PIERNIKI w wielkim wyborze PIERNIKI

z pierwszych renomowanych fabryk Warszawy, Moskwy i Torunia firmy Gustawa Weese i innych,

WINA odstałe: węgierskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rumy, koniaki, araki, likiery **krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzynki sułtańskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie, czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryszewskiego, rzniętego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.**

2309—

PIERNIKI

Główny skład

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

w ŁODZI, ulica Piotrkowska, N. 6 nowy

POLECA:

Płótna bielone, **kreas** niedobielony, **płótna** na prześcieradła, **rewańtuchy, płótno** niebielone w różnych szerokościach na rolety, **płótno** niebieskie, **płótno** pąsowe na wsypy, **płótno** kolorowe na fartuszki i **fartuszki** odpasowane.
Drelich w paski na wsypy, na materace i sienniki.
Dreliszki na ubrania męzkie, kolorowe i szare.
Tkaniny na kamizelki.
Madapolam, kreas, płótno tyrolskie.
Płótno introligatorskie.
Tkanina kanwowa do wyszycia.
Chustki do nosa, płócienne, batystowe i bawełniane, białe i kolorowe.
Ręczniki kuchenne, ręczniki bielone adamaszkowe, ręczniki do haftu z kanwowemi szlakami i frendzlą z kolorowemi szlakami.
Ręczniki, płaszcze i prześcieradła kąpielowe — Mydlniki.
Obrusy białe, oraz całe nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób.
Serwety stołowe i serwetki deserowe białe i kolorowe.
Serwetki adamaszkowe białe i kolorowe z odpowiedniemi serwetkami deserowemi na 6 i 12 osób.
Serwety i serwetki kanwowe, oraz z surowej przędzy.
Fartuszki dziecinne.
Worki, wańtuchy i sienniki gotowe.
Kapy na łóżka pikowe, dżutowe, gobelinowe i pluszowe.
Kołdry watowe na wacie bawełnianej i wełnianej: atłasowe jedwabne.
„surah" atłasowe wełniane, kaszmirowe, adamaszkowe i brylantynowe.
Wielki wybór dżutowych portier i serwet.
plusze wełniane, i materyały na meble wełniane i jedwabne,
Firanki i story białe, kremowe i kolorowe, odpasowane i na arszyny Vitrage, Antimacassar.
Wata jedwabna w różnych kolorach.
Krawaty, Cachinez i chusteczki jedwabne.
Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne wełniane, baweł. i fil d'ecosse.
pończochy i skarpetki jedwabne.
Koszule, kaftaniki, spodnie wełniane, bawełniane i fil d'ecosse.
Spódnice, kamizelki i kamasze włóczkowe.
Wielki wybór bielizny damskiej i męzkiej.

Pończochy, Skarpetki i Pończoszki dziecinne czarne, nie zawierające <u>barwników trujących,</u> z gwarancyą za trwałość koloru w noszeniu i praniu.

Po znacznie zniżonych cenach od 20 do 30% polecamy wysortowane towary na gwiazdkę.

Ceny NIZKIE, lecz ściśle STAŁE.

2322—10—1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kalchowiecki Дозволено Цензурою 29 Ноября 1891 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".